Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 251 Kraków, piątek 22 października 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłka

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Możliwość odroczenia głosowania nad senatem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Sprawa głosowania nad trzema rozdziałami konstytucyi jest dotychczas niewyjaśnioną. Kluby lewicowe postanowiły zażądać zwołania na jutro **konwentu seniorów** dla rozważenia, czy nie należałoby **odłożyć głosowania aż po przedyskutowaniu całej konstytucyi.** Wniosek na odroczenie uzyskałby poparcie partyi pracy konstytucyjnej i klubu mieszczańskiego. **Decyzya zapadnie jutro.**

Traktat rozejmowy w komisyi spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Komisya spraw zagranicznych odbyła dziś po południu posiedzenie pod przewodnictwem Stan. Grabskiego w obecności ministra Sapiehy i wiceministra Dąbskiego. Komisya przeprowadziła dyskusyę nad **traktatem ryskim.** Projekt ustawy o ratyfikacyi traktatu wniesie rząd do Sejmu **na posiedzeniu piątkowem**, wobec czego komisya nie wzięła w rachubę wniosku o przyjęcie traktatu. Na wniosek posła Rosseta komisya uchwaliła **uznanie dla delegacyi pokojowej.**

Anglia i Francya przeciw zajęciu Wilna

(PAT). **Londyn**, 20 października.

Biuro Reutera donosi, że nota, wystosowana do Polski równocześnie przez rządy francuski i angielski, jest **stanowcza, ale w tonie przyjaznym.** Sojusznicy wyrażają przekonanie, że wobec tego, iż **zajęcie Wilna jest sprzeczne z warunkami rozejmu i zapewnieniami, danemi przez Polskę,** rząd polski powinien **nie uznać czynu generała Zeligowskiego. Rząd francuski i angielski zajmą nowe stanowisko wobec Polski, o ile sytuacya nie zostanie szybko załatwiona.**

Układy polsko-litewskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Rząd polski wysłał do rządu litewskiego w Kownie notę, złożoną z dwóch części. W pierwszej części rząd nasz udziela wyjaśnień **co do spornej kwestyi terytoryalno-rozejmowej**; w drugiej części dołączono do noty **tekst noty polskiej do aliantów w sprawie wileńskiej.** Nota polska analogiczna jest z oświadczeniem, złożonem przez Witosa w Sejmie, a niektóre jej ustępy są nawet identyczne z ustępami tej deklaracyi sejmowej.

Minister skarbu Grabski o reformie walutowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 października.

Minister skarbu Grabski przyjął dziś dziennikarzy warszawskich dla wyjaśnienia sprawy **podkładu złota** przy ewentualnej reformie waluty polskiej. Minister oświadczył, że w ostatnim czasie rozpoczęła się zbiórka złota dla poprawy waluty. Dotychczasowe fundusze nasze w złocie i srebrze są **bardzo nikłe**; posiadamy **35·5 milionów złota i srebra**, przeliczonego na przedwojenne marki niemieckie. Wynosi to 1 do 1000 w stosunku do **40 miliardów monety papierowej,** jaka u nas jest w obiegu.

W tych warunkach **o przeprowadzeniu reformy walutowej nie może być mowy.** Zapas złota powinien być cztery razy większy i wynosić przynajmniej 15 prc. monety papierowej. Podkład ten możnaby powiększyć **pożyczką w walucie zagranicznej.**

Reforma waluty zależną jest od trzech warunków: 1) od odpowiedniego podkładu kruszcowego, 2) od równowagi bilansu handlowego, 3) od równowagi budżetu. Kwestya eksportu i importu zależną jest **od przyłączenia Górnego Śląska**, co zmieniłoby wygląd całego naszego bilansu. Na ogół **eksport poprawia się.** W lipcu np. doszedł do 25 prc. importu.

Dalej minister udzielał wyjaśnień co do złota, ofiarowanego Polsce **w układach pokojowych w Rydze** przez rząd sowiecki. Delegacya rosyjska proponowała tylko 20 milionów rubli w złocie, na co delegacya polska nie zgodziła się, zastrzegając sobie podnieść pretensye polskie do złota rosyjskiego w pewnej proporcyi podczas definitywnych rokowań pokojowych.

Wkońcu omawiano sprawę **pożyczki zagranicznej.** Wiceminister Rybarski oświadczył, że w przygotowaniu jest **nowa pożyczka amerykańska** w wysokości 50 mil onów dolarów na około 8%. Udogodnienie tej pożyczki będzie polegać na tem, że może ona być w kraju zamienioną na marki. W sprawie tej pożyczki wiceminister Rybarski w najbliższych dniach wyjeżdża na miesiąc do Ameryki.

Urlopowanie akademików i maturzystów

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych podaje następujący rozkaz ministra spraw wojskowych generała-porucznika Sosnkowskiego: W związku ze sytuacyą na froncie ministerstwo spraw wojskowych poleca bezterminowo bez prawa poboru (żołdu, gaży), zarówno z formacyi frontowych podległych naczelnemu dowództwu, jak i oddziałów zapasowych, zakładów wojskowych itp. podległych obecnie ministerstwu spraw wojskowych, **urlopować:**

1) **akademików**, zwolnienie których winno być przeprowadzone **najdalej do dnia 10 listopada br.**, przyczem bezterminowemu urlopowaniu podlegają: a) wszyscy szeregowi akademicy oraz klerycy, którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników, dalej oficerowie i równorzędni akademicy (urzędnicy wojskowi), którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników, z wyjątkiem oficerów zawodowych, b) **słuchaczy trzech semestrów ostatnich** bez względu na szarże obecnie posiadane, t. j. czy są oficerami równorzędnymi lub też szeregowymi, oprócz oficerów równorzędnych lub też zawodowych, c) oficerowie i równorzędni oraz szeregowi **profesorzy szkół średnich i wyższych zakładów naukowych**, d) wszyscy szeregowi **maturzyści** z roku szkolnego 1918/19 i 1919/20, którzy wstąpili do wojska **w charakterze ochotników**, e) oprócz tych mogą być bezterminowo urlopowani ci z pozostałych oficerów i równorzędnych **akademików** (urzędników wojskowych), na zwolnienie których pozwalają stosunki służbowe. Zwolnienie **maturzystów** następuje jedynie na podstawie **zaświadczeń odnośnej władzy szkolnej**, jaką dany szeregowy przedstawi swojej władzy wojskowej, a w którem winno być uwidocznione, że jego okaziciel w chwili wstąpienia do wojska ukończył dany zakład naukowy. Niezamożni akademicy i maturzyści zarówno szeregowi jak i oficerowie, zwolnieni z wojska na podstawie powyższego rozkazu, **mają prawo do otrzymywania w ciągu dwu miesięcy po zwolnieniu ich z wojska całkowitego żołdu i wiktu wojskowego w naturze**, w tej wysokości, w jakiej otrzymywali do chwili opuszczenia szeregów. Prawo to przysługiwać będzie wyłącznie tym akademikom i maturzystom, którzy wykażą się odpowiedniem **świadectwem ubóstwa**, wydanem przez odnośną komisyę akademicką kwalifikacyjną.

2) Wszystkich szeregowych ochotników poza rocznikami 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901. Zwolnienie tych ochotników ma być przeprowadzone **do dnia 25 listopada b. r.**

Rozkaz powyższy bezterminowego urlopowania punkt 1) stosować należy **we wszystkich rodzajach broni** na froncie i w kraju; punkt 2) należy stosować do wszystkich formacyi na froncie i w kraju, z wyjątkiem formacyj frontowych kawaleryi, saperów, wojsk łączności, kolejowych, samochodowych, żandarmeryi polowej oraz wojsk, które stosują bezterminowe urlopowanie jedynie względem akademików. Odnośne rozkazy, dotyczące kawaleryi, formacyi saperów, wojsk łączności, kolejowych, samochodowych i żandarmeryi, wydane zostaną osobno.

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: W związku z ogłoszonym przez ministerstwo spraw wojskowych rozkazem o zwolnieniu z wojska **akademików** i uwagą odnoszącą się **do medyków**, wyjaśnia się, iż **zwolnienia medyków z wojska uledz będzie musiało pewnemu stopniowaniu** wobec wybuchu w czasach ostatnich **epidemii.** W sprawie tej nastąpi porozumienie się między ministerstwami spraw wojskowych i oświaty. Na wniosek ministerstwa spraw wojskowych ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zwołuje na dzień 26 października **zjazd dziekanów wydziałów lekarskich** celem omówienia toku i porządku zwolnienia z wojska studentów medycyny. Wyniki owe opublikuje się niezwłocznie.

Rozporządzenia ROP

Warszawa. (PAT). „Monitor Polski" podaje rozporządzenia Rady obrony państwa z dnia 14 lipca w przedmiocie ustanowienia odznaki honorowej dla oficerów, równorzędnych i szeregowych za czas pobytu na frontach, oraz rozporządzenia Rady obrony państwa z **dnia 24 lipca** w przedmiocie ustanowienia odznaki honorowej dla oficerów, równorzędnych i szeregowych za rany i kontuzye.

Wojna skończona

O godzinie 12 w nocy z 18 na 19 października na froncie polsko-rosyjskim ustały na mocy umowy o rozejmie, zawartej w Rydze, wszelkie działania wojenne. Z całym rozmysłem piszemy o skończeniu się wojny, momo że zawarty został rozejm, a nie pokój, gdyż nikt nie wyobraża sobie, żeby wojna — przynajmniej o ile to od Polski zależy — mogła jeszcze raz się powtórzyć. Nie, czegoś podobnego nie można ani na chwilę wziąć pod rozwagę, gdyż jesteśmy pewni, że największy szaleniec poprostu nie potrafiłby nakłonić ludzi do ponownego wyjścia w pole.

Od sierpnia 1914 wszystkie ziemie polskie, szczególnie właśnie te ziemie, przeszły tyle okropności z wojny wynikłych; tyle nieszczęść ogólnych i indywidualnych szło za rozgrywającymi się na ziemiach polskich walkami, że absolutnie wykluczonem jest, aby ludność, zaznawszy nareszcie — na skutek rozejmu — chwilowego spokoju, dała się komukolwiek nakłonić do wznowienia walk o jakikolwiek cel. A jakiż zresztą mógłby być cel wznowionej wojny? W ciągu ostatniej wojny ustawicznie nas zapewniano, że Polska nie myśli o podbojach czy zyskach terytoryalnych; nawet w czasie, gdy Polska stawiała żądanie restytucyi granic z 1772 roku, oświadczała uroczyście, że nie zabiega o te ziemie dla siebie, lecz chce poddać los ich rozstrzygnięciu przez zamieszkującą ją ludność. Rozejm ryski nie urzeczywistnił wprawdzie w całości nadziei restytucyjnych, ale w każdym razie przysporzył Polsce wedle podanego przez nas zestawienia prof. Romera — ogromne obszary z kilkumilionową ludnością, nie mówiąc już o możliwościach kolonizacyjnych na tych słabo zaludnionych ziemiach. Rozejm zapewnia też Polsce w zawrzeć się mającym definitywnym traktacie szereg korzyści ekonomicznych: otwiera jej drogę do wymiany towarów, daje jej złoto, jako podstawę do ufundowania naszej waluty, zwraca jej skarby kulturalne i otwiera jej szerokie perspektywy na skutek wolnego przystępu (przez Łotwę) do Bałtyku i (przez Rumunię) do morza Czarnego.

A — powiedzmy otwarcie — te sukcesy i widoki ekonomiczne wydają nam się donioślejsze, niż pozyskanie jeszcze kilku tysięcy kilometrów kwadratowych ziemi i jeszcze kilka tysięcy obcoplemiennej ludności. Rąk do pracy w Polsce nie brak; warsztatu podstawowej pracy polskiej: ziemi także nie brak; natomiast brak nam dwóch czynników, tworzących w dzisiejszych czasach zasadę i podstawę rozrostu ekonomicznego: przemysłu i handlu. Gdyby przynajmniej udało się uruchomić przemysł w tych rozmiarach, w jakich istniał u nas przed wojną, gdyby przynajmniej znowu zakwitł przemysł tkacki i metalurgiczny, który przedtem był naszą chlubą i naszymi aktywami wobec zagranicy i wobec Rosyi rdzennej, gdyby przynajmniej to się udało, możnaby być spokojnym o los tysięcy i tysięcy robotników i o przyszłość całości.

Cóż, kiedy nie widać tych zabiegów, potrzebnych do zrealizowania tego celu; nie widać pracy pozytywnej nad uruchomieniem warsztatów pracy; nie widać nawet przygotowań wewnętrznych, aby to w najbliższej przyszłości mogło się stać. Na inicyatywę prywatną u nas zdać się nie można; nasi kapitaliści już przed wojną woleli pewną choć nielukratywną lokatę w bankach zagranicznych, niż „ryzykowanie" w przemyśle i trudno przypuścić, aby teraz zmienili swe postępowanie. Tylko państwo, którego omnipotencya jest nieograniczoną, mogłoby przynieść ratunek leżącemu odłogiem przemysłowi; ale do tego potrzeba ludzi innego pokroju, aniżeli p. Władysław Grabski i jego satelici.

Drugą bolączką, która dopomina się o radykalną kuracyę, to nasza aprowizacya, a właściwie brak aprowizacyi. To przecież niesłychane, aby w dwa miesiące po niezłych wcale żniwach ludność tygodniami nie otrzymywała chleba, aby — jak w Krakowie — o chleb bardzo drogi trzeba formalnie staczać walki! Prawda, wiele okolic uległo wskutek najazdu zniszczeniu, ale nie to jest główną przyczyną braku. Tu zła wola z jednej i niedołęstwo z drugiej strony sprzęgły się, aby ludność miejską przywieść do rozpaczy.

Wojna skończona, teraz kolej na pracę pokojową. Przekreślmy bodaj w pamięci, nie mogąc w rzeczywistości, wszystkie przejścia ostatnich lat i zorganizujmy nasze warsztaty pracy dla takiej pracy, jakiej przyszłość Polski wymaga.

t/.

Jak „Temps" komentuje zajęcie Wilna przez gen. Zeligowskiego

„Akt gen. Żeligowskiego, pisze ów dziennik paryski, jest sprzeczny z interesami Polski, z czego bodaj zdają sobie sprawę w Warszawie, ponieważ jest zdolny nasuwać przypuszczenie, że sami Polacy wątpią w swoje prawo do rewindykacyi Wilna, skoroby nie wahali się stawiać Europy wobec faktu dokonanego: okupacyi gwałtownej.

W ten sposób, gdyby gen. Żeligowski opierał się ewakuacyi Wilna, dostarczyłby argumentu niebezpiecznego tym wszystkim, którzy lubują się w systematycznem oskarżaniu Polski o rzekome zamiary imperyalistyczne i którzy za złe biorą entencie, że podtrzymuje sprawę narodu, który, ich zdaniem, nie ma jak najskrupulatniejszego poszanowania cudzych praw"...

Wprost cisną się tu pod pióro słowa repliki — tembardziej gorzkie, im bardziej dziennik paryski zdaje sobie dobrze sprawę z tego, co tu wypisał, im więcej jest tu sofistyki, a mniej szczerego, nieświadomego błądzenia. Czyn Żeligowskiego był czynem rozpaczliwym. To prawda! Ale, kto takie czyny wywołuje? Nie dlatego ten generał i jego wojsko puściło się na tak sprzeczny z charakterem wojskowym akt niesubordynacyi, żeby wątpić mieli o polskim charakterze Wilna, lecz dlatego, że **tyle precedensów wykazało, iż ententa najniewątpliwsze pod względem polskości terytorya rozdarowywała naszym sąsiadom.**

Tam działał instynkt człowieka, który kładzie się u progu swej chaty, aby nie zajął jej obcy intruz.

Cóż bowiem zrobiono z Polakami na pograniczu czeskiem? Rozdawano tam kopalnie i huty, uznojone potem polskiego robotnika Czechom; rozdawano wsi polskie — okolice, gdzie Czechów na palcach zliczyć było można — tym „nieimperyalistycznym" Czechom, z których kraju zrobiono nową Austryę, a którzy rządzą obcymi narodami okrutnej i stokroć bezwzględniej, niż to czyniła Austrya rzeczywista.

Odarto nas z bogactw kopalnianych, właśnie nas wycieńczonych wojną — wojną z której Francya wybiera się ciągnąć polityczne korzyści, bo sądzi, żeśmy — zmagając się z bolszewikami, nadwątlili ich kręgosłup.

I jeśli Francya nam okazywała żywe poparcie za pomocą ekspedyowania amunicyi, dostarczania sztabowców, nie wykluczając swej sławy — gen. Weyganda — to jej interes (rosyjsko-antybolszewicki) był tu równie niemal żywotny, jak nasz i pytanie, kto na ten wspólny interes łożył więcej, czy więcej — sądzi „Temps" — znaczyły francuskie prochy, karabiny, czołgi, nawet poczucie, że wielkie mocarstwo stoi za nami, czy więcej te tysiące ludzi u nas wybitych, pokaleczonych, te epidemie, które na nas spadły, te setki ruin wsi i miast, które wojna pociągnęła za sobą, te masy wygubionego dobytku ludzkiego; te długi, jakie na nas ciążą, te braki żywności, ten szał drożyzny?!

Tyleśmy złożyli, aby mieć od wschodu bezpieczne kopce graniczne. A „Temps" kalkuluje: Może już broń polska tak w dwuletnich bojach złamała bolszewików, że nadszedł wreszcie czas na upragn ony przez rząd francuski finał; na Rosyę wranglowską, na Rosyę „odrodzoną"?

A wtedy bez pardonu będzie Francya chciała jak najbardziej uszczuplić Polskę na wschodzie, iżby obdarzyć Rosyę wranglowską, tak, jak dziś gotowi są politycy francuscy oddać Wilno raczej Litwinom, bo Litwini przeznaczeni są w ich planach do połknięcia z powrotem przez Rosyę.

Tak tedy Litwini to w sprawie Wilna dla Francyi — „strohmany" Moskali.

W dobie najgroźniejszej porażki polskiej urządzono benefis Czechom z polskiej ziemi; po zwycięstwach wojsk polskich, chce się bonifikować Litwinów i Rosyę antybolszewicką, która, o ile wyrachowania francuskie nie są mocno przedwczesne — dźwignęłaby się tylko okazyjnie — po bojach polskich; powstałaby, jako produkt uboczny ogromnego wysiłku polskiego. Pod tym kątem widzenia powinna Francya oficyalna nie czynić dla nas bardziej złowróżbnem tego domniemanego „odradzania" się Rosyi i nie doradzać nam samorozbioru na jej korzyść.

Nieszczerze brzmi przyjacielska rada „Temps'a" pod adresem Żeligowskiego, aby opuścił Wilno, gdyż narazi Polskę na ataki, że jest imperyalistyczną.

Co podsyca te ataki? zapytajmy.

Taką reputacyę urobili Polsce **w czasie wojny bolszewicy** w sferach dostępnych ich argumentacyi; to zgodne z regułą: na wojnie dyskredytuje się przeciwnika; ale **taką reputacyę urobiła Polsce i ententa, gdyż do procederu nadleśniania nas — potrzebne było dowodzenie, że Polska ze wszystkich stron cudzego pożąda.**

Podpisanie traktatu w Rydze

Korespondent J. S. „Robotnika" w barwny sposób opisuje ostatnie historyczne momenty podpisywania traktatu:

Nareszcie, we wtorek, dnia 12 bm., około godziny 6, zamiast o czwartej, jak uroczyście zapowiedziano i zapewniano, wszystko zostało już przygotowane do aktu podpisania. Mozolnie przepisywano na maszynie oryginały traktatu zaopatrzono w pieczęcie, zesznurowano, ułożono w teczki. Niestety, w Rydze całej nie znaleziono drukarni z czcionkami polskimi, a kiedy wobec tego postanowiono oryginał pisać na maszynie, okazało się, że niema odpowiedniego pergaminowego papieru. W delegacyi polskiej znalazło się kilkadziesiąt arkuszy czerpanego papieru, bolszewicy poprzestać musieli na lepszym i grubszym zwykłym piśmiennym.

Ostatnia zwłoka jednodniowa (podpisanie zapowiedziano jeszcze na poniedziałek, 11-go) wynikła wskutek tego, że delegacya rosyjska nie mogła się na czas uporać z tekstem ukraińskim. Jak twierdzili złośliwi, wśród delegacyi nie było znawców języka ukraińskiego i trzeba było długo pracować, aby wreszcie przyzwoicie przełożyć traktat na język ukraiński.

Sala była natłoczona. Nastrój był mniej uroczysty, aniżeli na otwarciu konferencyi. Siedmiodniowe oczekiwanie, ciągłe odsuwanie terminu, świadomość zresztą, że wszystko już zostało załatwione i zostaje tylko do spełnienia oficyalna powinność dla dziennikarzy i fotografów, sprawiły, że sam akt podpisania nie wywołał zbyt wielkiego wrażenia.

Zaczęło się o godz. 6-ej od odczytania przez p. Joffego rosyjskiego tekstu. Na wstępie stwierdził p. Joffe, że na posiedzeniach komisyi delegacye doszły do porozumienia, którego owocem jest traktat o preliminaryjnym pokoju i rozejmie. Dwadzieścia minut czytał przewodniczący sowieckiej delegacyi traktat, znany już przedtem nawet w szczegółach prawie wszystkim obecnym na sali.

Z kolei zabrał głos p. Dąbski. Znowu dwadzieścia minut czytania. Wreszcie udzielił p. Joffe głosu p. Manuilskiemu dla odczytania tekstu ukraińskiego. P. Manuilskij ciężko oparł się o stół i zaczął z trudem i mozołem odczytywać punkt po punkcie traktat. Znużeni słuchacze zaczęli powoli opuszczać salę, palić, oglądać się po ścianach. (Ostatnią czynność spełniali przeważnie sami panowie delegaci, przygwożdżeni do swoich miejsc, inni, swobodniejsi w ruchach, urozmaicali sobie czas bardziej interesująco). W dodatku p. Manuilskiemu szło coraz gorzej z czytaniem. Pocił się, oparł się o drugą rękę, zmieniał tempo, nawet akcent — dobrnął wreszcie do końca i z prawdziwą ulgą zapalił papierosa.

Z ulgą odetchnęli wszyscy słuchacze. P. Joffe, bledszy niż zwykle, zwrócił się do delegacyi polskiej z krótką przemową.

„Ukończyliśmy pracę — oświadczył — mamy jeszcze tylko podpisać umowę, na mocy której, mam nadzieję, nietylko wstrzymujemy na krótki czas, ale **przerywamy na zawsze rozlew krwi między sąsiednimi narodami, tak bliskimi sobie z ducha i pochodzenia.** Pomimo trudności, jakie dały się zauważyć na początku, rokowania pokojowe dowiodły, iż **wobec stanowczej niechęci ludów do wojny, niema przeszkód, których nie można byłoby zwalczyć.** W imieniu rosyjsko-ukraińskiej konferencyi pokojowej składam podziękowanie polskiej delegacyi pokojowej, w

szczególności jej prezesowi, za wybitną pracowitość i niestrudzoną energię. Po podpisaniu rozejmu i preliminarnego pokoju strony powinny, w myśl traktatu, **niezwłocznie przystąpić do rokowań o pokoju ostatecznym, pokoju honorowym, trwałym i sprawiedliwym**, któryby był jednakowo możliwy do przyjęcia dla obydwu stron. Na podstawie osiągniętego dotychczas porozumienia nie wątpię, że uda się pokój taki zawrzeć. Za sześć dni na froncie powinno nastąpić przerwanie działań wojennych, i ludy postarają się o to, by nie zostały nigdy wznowione. **Niema powrotu do przeszłości** — do huku dział, trzasku kulomiotów i zabijania ludzi, którzy nie chcą zabijać jeden drugiego. Prawnie pokój jeszcze nie nastąpił, ale faktycznie od tej chwili pokój już panuje — świadomi tego z czystem sumieniem i lekkiem sercem po żmudnej pracy przystąpić możemy do podpisania traktatu".

P. Joffe odczytał swe przemówienie ze wzruszeniem w głosie, „z łezką". Pikantnie brzmiał w jego ustach ustęp o „sąsiednich narodach bliskich z ducha i pochodzenia"; zdawało się, że już już wyrwie mu się frazes o słowiańskiem braterstwie czy jaki inny w tym rodzaju. Zresztą ostatnie słowa p. Joffego sprawiły bardzo dodatnie wrażenie; powściągliwy, spokojny ton, wersalska wprost uprzejmość w stosunku do strony przeciwnej, umiar i rzeczowość, które cechowały wszystkie wystąpienia p. Joffego, nie opuściły go do końca.

P. Dąbski mówił krócej. W imieniu polskiej delegacyi oświadczył, że stwierdza z zadowoleniem, iż wspólny cel — przerwanie przelewu krwi i zawarcie preliminarnego pokoju — został osiągnięty.

„Jechaliśmy do Rygi z zamiarem zawarcia pokoju. Zadowoleni jesteśmy, że udało się nam osiągnąć porozumienie na zasadach sprawiedliwości. Ta okoliczność, że warunki, które podpisujemy, mają charakter umowy, zadowalającej obie strony, **nie uznającej zwycięzców i zwyciężonych**, dodaje traktatowi cechy trwałości i pewności. Od dnia dzisiejszego **przerwany zostaje przelew krwi** i zaczyna się **twórcza praca**, której pragnie cała Europa. Podpisujemy rozejm w Rydze, pięknej stolicy Łotwy. Brzmią nam jeszcze w uszach życzenia łotewskiego ministra spraw zagranicznych. Z zadowoleniem stwierdzam, że przewidywania jego spełniły się i wyrażam wdzięczność łotewskiemu narodowi i miastu Rydze. Muszę zaznaczyć, że lojalność delegacyi rosyjsko-ukraińskiej w pracy konferencyi i komisyi znacznie ułatwiła zawarcie honorowego i sprawiedliwego pokoju. W imieniu polskiej delegacyi składam podziękowanie delegacyi rosyjsko-ukraińskiej".

Kiedy p. Dąbski skończył, p. Joffe pospieszył naprawić błąd, którego dopuścił się w swem przemówieniu. Skorzystał z tego, że przewodniczył na posiedzeniu i w charakterze przewodniczącego podziękował łotewskiemu rządowi i miastu Rydze, czego nie uczynił w charakterze prezesa rosyjskiej delegacyi.

Porządek dzienny został wyczerpany. P. Joffe o godz. 7 m. 10 zamknął dziewiąte i ostatnie posiedzenie, proponując przystąpić do podpisania traktatu.

Jeszcze kilkanaście minut trwa położenie osiemdziesięciu czterech podpisów na sześciu egzemplarzach traktatu. Po tej ceremonii delegaci obu stron ściskają sobie wzajemnie dłonie. Pokój zawarty.

Przemówienie posła tow. Czapińskiego

wygłoszone na posiedzeniu Sejmu 19 października w dyskusyi nad kostytucyą:

Do art. 70 stronnictwo nasze stawia szereg poprawek, mających na celu **obronę pracy najemnej**. Brzmienie artykułu takie, jak wyszedł on z pracy komisyjnej, wykazuje, że według tego artykułu ma być utworzony cały szereg instytucyi gospodarczych, w tej liczbie **Izby rolnicze, handlowe, przemysłowe** i zaledwie między niemi **Izby pracy najemnej**, a wszystkie te Izby razem są połączone w jednej wielkiej instytucyi: w naczelnej Izbie gospodarczej Rzeczypospolitej. Jest to pewien postęp, ale niedostateczny, nie liczący się zupełnie

z przełomowym okresem socyalnym,

który obecnie przeżywamy.

Uważamy, że konstytucya nasza może być odzwierciedleniem czasu przejściowego, biorąc pod specyalną obronę klasę robotniczą. Propozycya dzieli się na trzy grupy:

1) W pierwszej domagamy się, aby konstytucya zagwarantowała szereg **środków ochronnych dla pracy robotników** i dlatego omówimy w artykułach uzupełniających, że ma się pracy najmniej zapewnić **ubezpieczenia od chorób, ubezpieczenie na starość**, a przedewszystkiem **ubezpieczenia od braku pracy**. Dalej żądamy konstytucyjnego zagwarantowania **wolności walki robotniczej**, między innymi **wolności strejku** dla poprawy bytu. Następnie zagwarantowania **minimum pracy i maximum dnia roboczego;**

2) W drugiej grupie wprowadzamy czynnik nowy, mianowicie **komitety fabryczne** i konstytucyjnie zagwarantowane **robotnicze komitety fabryczne i warsztatowe.** Przez te rady czy komitety fabryczne robotnicy będą mieli prawo reprezentacyi i kontroli w fabrykach i warsztatach;

3) Trzecia grupa dotyczy **Izb pracy**. Do kompetencyi Izby pracy ma należeć wydanie opinii o ustawach, które mają być przedkładane sejmowi, inicyatywa ustawodawcza w stosunku do sejmu. Izba ma prawo zażądać głosowania ludowego nad każdą ustawą robotniczą; ma prawo zwracania się z interpelacyami do rządu, który musi na nie odpowiedzieć. Ma prawo postawienia

w stan oskarżenia ministra pracy.

Prawo wyborcze do Izb pracy mają rady delegatów robotniczych miast i wsi, związki zawodowe pracy najemnej i organizacye pracowników umysłowych, wynajmujących swoją pracę, to znaczy **organizacye inteligenckie.**

Jakikolwiek będzie los tych wniosków, idea ich żyć będzie dalej. Chodzi o to, czy znajdzie się w Sejmie na tyle przewidywania, aby zrozumieć, że **walka społeczna tak czy inaczej jest nieunikniona.** Należy stworzyć dla niej formy, w którychby rozegrała się w majestacie pracy.

Klasa robotnicza przeciw senatowi

Rzeszów. Strejk demonstracyjny w Rzeszowie wypadł wspaniale. Praca ustała we wszystkich warsztatach. Warsztaty kolejowe stanęły. O godzinie 10-ej kolejarze zebrali się przed dworcem kolejowym, skąd pochodem udali się na zgromadzenie. W drodze przyłączyli się robotnicy miejscy. Zgromadzenie, liczące 3000 osób zagaił tow. Gąsior. Przewodniczył tow. Kandulński i Frankowicz, rekretarzowali Gąsior i Rak. Referat o konstytucyi wygłosił tow. Krwawicz. W czasie przemówienia tow. Krwawicza padały ze strony zgromadzonych silne protesty przeciw reakcyonistom, którzy starają się stworzyć dla siebie nowe przywileje. Po referacie zabrał głos tow. D... z Krakowa. W końcu odczytano stosowną rezolucyę, jednomyślnie przyjętą przez zgromadzonych. Rezolucye przesłano do Sejmu i Komitetu Wykonawczego PPS w Warszawie. Po zgromadzeniu uszykował się wspaniały pochód, jakiego Rzeszów jeszcze nie widział. Pod pomnikiem Kościuszki na Rynku przemówił jeszcze krótko tow. Krwawicz, wnosząc okrzyk na cześć Naczelnika Państwa i rządu robotniczo-włościańskiego, co zgromadzeni z zapałem powtórzyli. Ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni zakończyli manifestacyę. Bezrobocie trwało zupełne do 7-ej wieczór. Na nic się przydały odezwy klerykalno-endeckie i tak zw. partyi robotniczo-narodowej, która okazała się ogonkiem klerykalno-endeckim, agitując za przywilejem.

Sanok. Manifestacya przeciw senatowi wypadła imponująco. O godz. 11 rano robotnicy fabryki wagonów w Posadzie Olchowskiej pochodem udali się do miasta, gdzie w Rynku odbyło się wielkie, około 4000 osób liczące zgromadzenie. Przemawiał tow. Hoffman z Krakowa. Przedłożone rezolucye, protestujące przeciw utworzeniu senatu przywilejów reakcyi uchwalono jednomyślnie. Po zgromadzeniu uformował się pochód, który wśród śpiewów pieśni robotniczych przeszedł ulicami miasta do Posady Olchowskiej, gdzie po przemówieniach został rozwiązany. Manifestacya wywarła w mieście silne wrażenie.

Skawina. Na hasło PPS stanęły w poniedziałek, 18 bm., wszystkie fabryki w Skawinie. Jedynie w fabryce cykoryi, częściowo pracowali robotnicy ze Związku Chrześcijańskiego, jednak na interwencyę naszych towarzyszy dyrekcya wydała rozkaz zaprzestania pracy. Odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem referował tow. W. Jasiński, kolejarz. Przedłożoną rezolucyę uchwalono z zapałem.

Z TEATRU

Teatr Bagatela: „Klaudyusz", kom. Tarkingtona

Do zwykłych typów krotochwili: czy to bawiących się światowców, czy n. p. cyganeryi artystycznej wprowadził okres powojenny nowy — zdemobilizowanego żołnierza. Nietknięty został w swoich prawach, nabytych w niej, tylko plutokrata; wojna bowiem jeszcze bardziej wysunęła go na widownię.

Zdemobilizowanego żołnierza ukazuje nam na tle domu bogacza — o parze znarowionych podrostków-dzieci — i autor „Klaudyusza". Postać tytułowa tej komedyjki, ów Klaudyusz choć — jak się w końcu okaże — jest uczonym entomologiem, którego nazwisko mimo jego młodego wieku uznanie już zostało w encyklopedyach, nauczył się na wojnie radzić sobie we wszystkiem i tą wszechzaradnością imponuje domownikom chwilowego pryncypała. Ułatwia ta przesłanka i autorowi spożytkowanie sceniczne swego ex-wojaka we wszystkich wydarzeniach domowych tego milionera, czy miliardera; choć, coprawda, jedyną rekomendacyą przy przyjęciu Klaudyusza — jako dla utrapionego ojca rodziny — była rzekomo wypróbowana w wojsku zdolność kandydata jako poganiacza mułów (czyżby istotnie tak spożytkowano w armii jego doktorat przyrodniczy) do łagodnego pokonywania ich uporu...

Drugą cechą zdemobilizowanego żołnierza wobec własnej przeszłości cywilnej jest poczucie, że bezeń obywało się w dziedzinie jego zwykłych zajęć, że znalazł się niejako poza nawiasem, że w normalnem życiu stał się jakby nadliczbowym.

Ten moment wyzyskał autor rozumie się przesadnie, ażeby utrzymać widza w niepewności, kim jest jego tajemniczy Klaudyusz.

Taki byłby szkielet komedyjki.

A humor w niej rozlany? — Amerykański — to znaczy zgoła nie lekki, wyrafinowany, lecz prostoduszny, hałaśliwy... Sypały się i amerykańskie porównania w guście takim — jak bardzo ilość żuków przekracza ilość dolarów w świecie. Możnaby po amerykańsku wyliczyć, jak znaczny procent zadowolenia widowni wywoływała dobra gra zespołu z p. Nowackim na czele, którego pogodny humor miał tu pole do popisu i zasłużonej nagrody w postaci roli sympatycznej nauczycielki. Była nią p. Bruczówna, której gra nabrała ostatnimi czasy dużo dyskrecyi i poloru, co tej artystce, okazującej tyle smaku w toaletach, powinno utorować drogę raczej do ról salonowych, niż do ról z podkładem charakterystycznym, wiodły one ją bowiem na pokuszenie — używania środków jaskrawych.

Z rodziny milionera obok trafnej sylwetki głowy domu p. Czarnowskiego, dużo temperamentu okazała p. Modzelewska, jako jego córka. Synalkiem był p. Orzechowski, który jednak przedstawia typ zbyt wyrafinowany na urwisa, pomyślanego przez autora.

Dobre sylwetki epizodyczne stworzyli: p. Zbucki i p. J. Modzelewska. **Zast.**

—ooo—

Teatr Nowości: „Dama w gronostajach". Operetka w 3 aktach R. Scharzera i E. Welischa. Muzyka Jana Gilberta.

Za króla Ćwieczka w pewnym zamku na niżu lombardzkim mieszkało kochające się małżeństwo. Onego czasu zajęły Lombardyę wojska francuskie, a w zamku stanęła kwaterą kompania francuska z kapitanem, który jak to bywa na świecie, zapałał gwałtowną miłością do pięknej pani domu. Trafiwszy na zdecydowany opór dał do wyboru swej ukochanej albo śmierć męża, albo odwiedziny nocne w swej sypialni. Dobra i kochająca żona wybiera odwiedziny i — zarzuciwszy na siebie płaszcz gronostajowy udaje się do namiętnego kapitana; ten zaś przejęty dobrocią serca i przywiązaniem żony do męża, nie wyzyskuje sytuacyi, lecz odprowadza swą ukochaną w pełnej cnocie do sypialni męża. Tak opowiada hrabina Maryanna Beltrami majorowi wojsk austryackich, które w r. 1810 zajęły Lombardyę, historyę swej babki, której portret (damy w gronostajach) wisi w sali zamkowej, w której właśnie dziarski major pragnie posiąść Maryannę. Powtarza się stara historya. Mąż Maryanny zginie, albo ona

Z Górnego Śląska

PPS przy pracy w kozielskim powiecie

Katowice, 15 października.

Mamy kilka powiatów rolniczych na Górnym Śląsku, w których praca jest niezwykle ciężka. Ludność w tych powiatach jest wprawdzie polską, ale ma duszę zatrutą niemczyzną. Wioski mają nazwy polskie, ludzie noszą polskie nazwiska, wierzą jednak w Berlin. Robota oświatowa idzie w tych powiatach tępo, a „heimatstreue" organizują w tych stronach swoje „stosstrupy". Ludność ta jednak żyje z okręgu przemysłowego i gdy zostanie od okręgu przemysłowego odcięta, to los jej stanie się nieznośny. Chłop nie tylko, że wysyła swoje płody rolnicze do okręgu przemysłowego, ale wysyła również swych synów do okręgu przemysłowego, aby coś zarobili. Górnik zaś ciągnie do Polski. — Jestto jednak ludność górnośląska, więc chcemy, aby razem z nami dzieliła nasz los. Dlatego też zwołała PPS w ubiegłą niedzielę dwa wiece w kozielskim powiecie, a mianowice w Polskej Cerekwji i Krzanowicach. Na obydwóch wiecach prezmawiał tow. Wojciechowski z Mysłowic. W Polskiej Cerekwji wzięło udział w wiecu około 400 osób, w Krzanowicach 300 osób. Referent w bardzo rzeczowy sposób przedstawił uczestnikom przeszłość robotnika na Górnym Śląsku. Omówił program agrarny i wskazał na to, że Polska już w całej rozciągłości sprawę agrarną wprowadza w czyn, a Niemcom się nawet o tem nie śni. Mówca omówił też sprawę autonomii, którą Polska daje ludności górnośląskiej, gdy Śląsk przyłączony będzie do Polski. Prusy zaś sprawę autonomii odrzuciły. Wkońcu wezwał mówca do głosowania za Polską.

W Nowej Cerekwji przychodziło w toku dyskusyi kilkakrotnie do zaburzeń. Policya plebiscytowa, która brała w zgromadzeniach udział, postępowała niezwykle taktownie, wskutek czego do większych awantur nie przyszło.

W Krzanowicach poszła sprawa również pomyślnie. „Heimatstreuerzy" przybyli na wiec zwartą falangą. Po skończonym referacie udzielono im też głosu. W Krzanowicach przemawiał jeszcze jeden nauczyciel-Polak bardzo rzeczowo. Wskazywał on na rzekome równouprawnienie w szkole i na pruski system wychowawczy dzieci kijem. W jędrnych słowach przedstawił też kulturę pruską, która jest blichtrem na zewnątrz.

Kiedy przewodniczący tow. Słowik wiec zamknął, to nauczyciele Niemcy ze swoimi stosstruplerami zaśpiewali „Deutschland, Deutschland über alles". Niemcy przyszli prowokować, ale ludność polska sprowokować się nie dała i skończyło się wszystko spokojnie.

—ooo—

Dwojaka sprawiedliwość

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze pod tym tytułem:

„Komisya koalicyjna rządzi na Górnym Śląsku. Z Opola raz po raz biegną po całym kraju zapewnienia o bezstronności komisyi koalicyjnej, o jej postanowieniu dbania tylko o dobro całej ludności górnośląskiej i o przygotowaniu sprawiedliwych warunków głosowania. Komisya koalicyjna składa się jednak z kilku członków. Dlatego trudno jest u niej o jednozgodność i jednolite zapatrywanie. Odbija się to naogóle stosunków górnośląskich. Zapowiadana bezstronność zamienia się w wahanie i to w kierunku tej strony, która umie najlepiej krzyczeć. Ludność polska na Górnym Śląsku, jako mniej obeznana z krętactwami politycznemi, nie umie krzyczeć iuskarżać się na niesprawiedliwości i gwałty. Dlatego zawsze wychodzi w walce z Niemcami pokrzywdzona.

Ostatnio mieliśmy nowy dowód, w jaki sposób komisya chce sobie zapewnić poszanowanie u ludności. Przed kilku dniami na rozkaz komisyi aresztowano w Kędzierzynie urzędnika kolejowego Goerlicha z powodu rozdawania broni między Niemców. **Goerlich aresztowany przyznał się do tego czynu. W normalnych warunkach byłyby więc wystarczające dowody do unieszkodliwienia tego osobnika i przeprowadzenia śledztwa.** Komisya koalicyjna zrobiła inaczej. Do głosu przyszli kolejarze niemieccy. Jak wiemy, dotychczasowa polityka rządu pruskiego doprowadziła do zupełnego zniemczenia kolejnictwa na Górnym Śląsku. Wszyscy urzędnicy wyżsi i prawie wszyscy urzędnicy średni i niżsi składają się z sprowadzonych z głębi Niemiec pracowników. Ci więc kolejarze postanowili teraz uwolnić Goerlicha. Zagrozili więc strejkiem komisyi koalicyjnej, jeżeli ona natychmiast Goerlicha nie uwolni. Rzeczywiście częściowy strejk odbył się. Dalej strejkować nie było potrzeby. Komisya koalicyjna sama ustąpiła przed terorem kolejarzy niemieckich, nie bacząc na to, że w ten sposób poniża swoją powagę wśród ludności.

Rzecz jasna, że tego rodzaju postępowanie komisyi nie może wzbudzić zaufania do niej wśród szerokich mas polskiego ludu górnośląskiego. Lud ten bowiem widzi, że prawdziwych winowajców, którym się udowodniło przestępstwo uwalnia się na skutek teroru innych czynników. Z drugiej strony aresztuje się i trzyma tygodniami w więzieniu polskich robotników za to, że w obronie własnego życia i mienia wystąpili w sierpniu przeciw niemieckim bojówkom w mundurach zelonej policyi. Lud polski nie pozwoli się krzywdzić. Jeżeli komisyi koalicyjnej wystarczy tylko solidarne wystąpienie jakiejś organizacyi, ażeby cofnąć wydane rozporządzenie, robotnik górnośląski potrafi to uczynić lepiej i skuteczniej, niż garstka urzędników niemieckich.

W imię sprawiedliwości i dla utrzymania porządku w kraju domagamy się jak najbardziej stanowczo aresztowania ponownego Goerlicha i tych wszystkich Niemców, którzy są winni mordów katowickich i niepokojów w kraju".

—ooo—

Rewelacye o Kołczaku

Korespondent paryski „Narodu" podaje w krótkości treść publikacyi francuskiej „La verite sur Koltchak" (Prawda o Kołczaku) pióra Albrechta Nachbauera.

Praca o Kołczaku — pisze — przynosi straszną charakterystykę tego generała, człowieka chorego moralnie i fizycznie i zarzuca aliantom, że w sposób najbardziej lekkomyślny poświęcili tylu ludzi i tyle miliardów.

Sławny generał, któremu bolszewicy zawdzięczają swój tryumf w Syberyi był degeneratem w ścisłem tego słowa znaczeniu. W okół niego kręciła się masa awanturników, rozkradająca wszystkie fundusze, przez aliantów nadesłane. Od czasu do czasu kołczak budził się z letargu i oddawał pod sąd wojenny tych zbrodniarzy, którzy jednak zawsze umieli się uratować. — Oszustwa przez otoczenie Kołczaka spełnione dochodzą do setek milionów. Zapasy nadsyłane ginęły w drodze — generałowie i ministrowie sprzedawali je handlarzom. Rozchwytywano wszystko, głodząc żołnierzy, gdy zaś ci protestowali, rozstrzeliwano ich masowo. Grabiono bez litości wioski syberyjskie pod pozorem, że są zbolszewizowane.

Okrucieństwa spełnione przez generała Semenowa przechodzą wszystko to o co oskarża się bolszewików — jego oficerowie napełnili zgrozą całą Syberyę.

Bolszewicy a Enwer pasza i emir Afganistanu

Prasa sowiecka z dumą ogłasza, iż na komunistycznym kongresie ludów wschodnich w Baku brał czynny udział Enver pasza. Wygłosił on obszerne przemówienie, w którem wzywał do wstąpienia do III Międzynarodówki. Enwer pasza jest jednym z wybitnych przewódców młodoturków i nacyonalistów tureckich, w czasie wojny, jako naczelny wódz armii ottomańskiej organizował rzezie ludności chrześcijańskiej w Armenii; pozatem wyróżnił się jeszcze w czasie wojny jako jeden z najgorętszych wielbicieli Wilhelma II.

Równocześnie prasa sowiecka publikuje „telegram emira Afganistanu do przewodniczącego rady komisarzy ludowych, tow. Lenina":

„Pierwszą iskrówką ze stacyi radyo-telegraficznej, która stanowi podarunek Pański i która jest dla mnie wielce cenna, przesyłam Panu, tow. Leninie, wyrazy mego uznania (podp.) Ama Ali, Chan".

Emir Afganistanu otrzymuje nie pierwszy podarunek z Rosyi. Dawniej, za wierność swą względem monarchów wszechrosyjskich, pod których znajdował się protektoratem, otrzymywał od czasu do czasu ze stolicy podarunki w postaci zazwyczaj stadniny końskiej. Dziś otrzymał od Lenina znacznie osobliwszy podarunek, bo stacyę iskrową, która nie małą będzie stanowiła rozrywkę dla afgańskiego królika. Po darunek ten, spodziewać się można, przyczyni się niemało do zacieśnienia stosunków sympatyi między Afganistanem i Moskwą. Będzie zaś jednocześnie zachętą i dla innych bejów, baszów, emirów i kalifów, pragnących sobie trochę „poiskrzyć" — do wstąpienia do trzeciej Międzynarodówki.

odwiedzi w nocy [illegible] majora austryackiego. W pomoc przychodzi sen—jawa w czasie której ożywia się portret i schodzi do śpiącego majora. Treść operetki bardzo oryginalna i kokietująca nieraz w swem napięciu dramatycznem z libretem operowym. Dama w gronostajach tak libretem jak i muzyką znalazła się w pośrodku drogi. Za daleko odbiegła od typowej operetki, a jeszcze nie osiągnęła wymagań operowych. Partytura „Damy w gronostajach" wymaga, zwłaszcza orkiestrowo, daleko więcej jak może dać orkiestra Teatru Nowości, posiadający zresztą doskonałą orkiestrę operetkową. Orkiestra w „Damie" musi zwłaszcza co do ilości odpowiedzieć orkiestrze operowej. Ta sama sprawa odnosi się do wystawy. Teatr Nowości uczynił wszystko co mógł — ale do tej operetki potrzebna byłaby scena Teatru Słowackiego, a operetka ta jest tak piękną, że wystawiona nie przyniosłaby ujmy teatrowi Jul. Słowackiego.

Należy się wdzięczność dyr. Teatru Nowości, że podjęła tak wielki trud, aby zapoznać publiczność krakowską z tak piękną operetką. Choć w skromniejszych ramach i środkach, jakich operetka Gilberta wymaga, może być Teatr Nowości dumny, że osiągnął taki sukces jakiego byliśmy świadkami na premierze „Damy w gronostajach".

Treść operetki i muzyka dostosowaną jest dla subtelniejszej i wykwintniejszej publiczności, dlatego sądzę, że na tę specyalnie operetkę widownia Teatru Nowości zmieni swoje codzienne oblicze.

Artyści Teatru Nowości starali się podołać trudnemu zadaniu i na ogół udało im się to w zupełności. Loda Rogińska jako małżonka hr. Beltrami śpiewała pięknie, nieraz dramatyczne frazy Gilberta, prześlicznie, Zofia Lavalle — Czernekówna, pełna temperamentu primabalerina, budziła zasłużony zachwyt na widowni. Latajner—Lawiński świetny jako wykrawacz — hrabia budził zewność i humor. — S. Maryański w roli majora Paltiera był w miarę brutalny i namiętny, głosowo dobrze usposobiony. B. Remin robi postępy nietylko wokalne (opanowanie tremolu) ale i aktorskie. Może należałoby w II i III akcie podmalować twarz, bo stanowczo za młodo na 52-letniego „młodzieńca" wygląda Suitangi — hrabia. — E. Pilarski i Z. Ujheli reprezentowali humor. N. Naździeżdina i Nelle ślicznie tańczyli. Piękne ewolucye p. Nellego, doskonała reżyserya dyr. Pilarskiego, oraz jak na dzisiejsze czasy piękna i stylowa wystawa, składają się na skromną (jak na wymagania do „Damy") ale sympatyczną całość. Pod względem muzycznym przygotowano trudną operetkę zupełnie poprawnie. Chóry i orkiestra zasłużyły na szczerą pochwałę, w czem zasługa kapelmistrza p. Z. Wieblera, który nieszczędził trudów i pracy.

Bolesław Raczyński.

Przegląd społeczny

Z ruchu robolniczego w urzędzie gospodarczym wojsk polskich w Krakowie. Dnia 17 bm. odbyło się walne zgromadzenie robolników urzędu gospodarczego wojsk polskich Krakowa, Podgórza, Płaszowa, koszar Sobieskiego i magazynów pościeli, na którem złożono sprawozdanie kasowe. Dochód za 1919/20 wynosił 9203 marek, rozchód 2325 marek. Z porządku dziennego udzielono zarządowi wotum zaufania i jednogłośnie uchwalono pozostawić tenże zarząd na rok 1921.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 21 października 1920 w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

IV. Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Wincenty Korolewicz: Stare zwyczaje kleparskie.

Część muzyczna:

Wacław Kaliciński humorysta
P. Pietroń, śpiew
Górzyński kapelmistrz, akomp.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 28 października b. r.

KRONIKA

Kraków, 21 października.

Wyrok na członków „Zielonej brygady“

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym zakończono po 9 dniach rozprawę przeciwko „zielonej brygadzie“. Po resume przewodniczący postawił sędziom przysięgłym 42 pytań głównych, 15 dodatkowych i 5 ewentualnych. Pytania główne dotyczą kwestyi popełnienia przez oskarżonych zbrodni rabunku, kwalifikowanych kradzieży, wymuszenia, niebezpiecznych pogróżek, oraz zbrodni gwałtu publicznego przez wejście na cudzą nieruchomość i zbrodni złośliwego uszkodzenia cudzej własności, jak niemniej przekroczenia patentu o noszeniu broni. Pytania dodatkowe postawione przez dra Feldbluma i dra Przygrodzkiego zmierzają do ustalenia czy oskarżeni działali w stanie pijaństwa i jaka jest wartość wyrządzonej szkody, wreszcie pytania ewentualne odnoszą się po części do stwierdzenia stanu pijaństwa, po części kwestyi czynnego żalu. Następnie po 5-godzinnej naradzie sędziów przysięgłych trybunał o godz. $7^1/_2$ wieczorem wydał wyrok następujący: Karol Bałka skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia, Franciszek Bróg na 8 lat, Józef Bróg na 7 lat, Rudolf Wesołowski na 6 lat, Kazimierz Pierściński na 6 lat, Jan Szewczyk na 6 lat, Jan Harabass na 6 lat. Wawrzyniec Marchewka został uwolniony. Skazanym darowano $^1/_8$ kary na podstawie amnestyi. W ostatni dzień trwała rozprawa 11 godzin bez przerwy.

„Czarna kawa“ w „Udziałowej“ odbędzie się — jak zwykle — w niedzielę najbliższą o godz. 4 po południu. Oprócz dwóch sketchów weźmie udział nowozorganizowana orkiestra prof. Kopystyńskiego.

Klub artystów (pl. św. Ducha) na zebraniu czwartkowem pożegna cenionego artystę opery p. Władysława Paszkowskiego, wyjeżdżającego na stały pobyt do Włoch. Wstęp mają tylko członkowie, których się uprasza o liczne przybycie.

Odzież dla biednych dzieci. Krakowski oddział polsko-amerykańskiego komitetu pomocy dzieciom uzyskał do rozdziału dla biednych dzieci 3000 kompletów ubrań, składających się ze skrojonego płaszczyka, pary butów i pończoch. Komplety te mają być rozdane tylko tym najbiedniejszym dzieciom, które korzystają z podwieczorków względnie śniadań, wydawanych przez kuchnie i instytucye, pobierające żywność z PAKPD, a które z wiosną b. r. nie dostały podobnych kompletów. Rozdawnictwo uskutecznią odnośne instytucye i kuchnie według przez siebie sporządzonych a przez krakowski komitet pomocy dzieciom przyjętych spisów. Obecnie sortuje się komplety, a rozdawnictwo rozpocznie się za kilka dni.

Zakaz używania pieczęci z orłem polskim przez prywatne instytucye. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do władz podwładnych, aby przestrzegały, by organizacye społeczne, komitety, prywatne osoby itd., nie używały pieczęci z orłem polskim, bez uzyskania zezwolenia ministra spraw wewnętrznych, w przeciwnym razie na instytucye nie stosujące się do przepisów nałożone będą kary przewidziane w art. II ust. z 1 sierpnia 1919 Dz. ust. 69.

Z teatru Bagatela. „Klaudyusz“ powtórzony będzie dzisiaj i jutro, poczem dopiero w poniedziałek wieczorem ponownie pojawi się na afiszu. W sobotę na ogólne żądanie „Dobrze skrojony frak“ a w niedzielę „Kobieta bez skazy“ i „Ten, który chciał“.

Z teatru Powszechnego. Dziś premiera tragedyi Szyllera „Marya Stuart“ w wykonaniu pp. Czechowskiej, Klońskiej, Krajewskiej, Zdańskiej, Grolickiego, Janusza, Nowackiego, Jaworskiego, Kliszewskiego, Motyczyńskiego, Sarnowskiego, Rewskiego i innych. „Marya Stuart“ powtórzona będzie w niedzielę wieczorem.

Egzamina państwowe z muzyki odbędą się w Krakowie w połowie listopada b. r. Podania zaopatrzone dokumentami i należycie ostemplowane należy nadsyłać do dnia 1 listopada na ręce przewodniczącej komisyi p. Klary Czop-Umlaufowej (Kraków, ul. św. Anny 2, Instytut muzyczny).

Ryby na święta. Miejskie biuro aprowizacyjne nie będzie kontraktowało ani sprzedawało ryb na święta Bożego Narodzenia, wobec czego zechcą zarządy konsumów i kupcy wcześnie we własnym zakresie ryby zakupić.

Sól na październik. Od poniedziałku 25 b. m. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól za październik na kupon górny 121 nowej legitymacyi zbiorowej po 1 kg na osobę, a to po pół kg warzonki i pół kg szarej mełtej II gatunku w cenie: warzonka po 9·25 marek, szara mełta po 5·45 mk za 1 kg. Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w biurze centralnem ul. Wiślna 4, w dniach 21 i 22 bm.

Kobiety — administratorkami księżych kamienic. Przy kościele Bożego Ciała w Krakowie istnieje zakon Kanoników lateraneńskich, według którego reguły wstęp do niego kobietom jest surowo wzbroniony. Wyjątek stanowią dwie pp. administratorki, które zupełnie swobodnie mogą do klasztoru wchodzić o każdej porze dnia przez furtkę — dla innych zamkniętą — w realności pod l. 19 przy ul. Józefa, bez wiedzy furtyana klasztornego. Dziwna to reguła klasztorna, zezwalająca pewnym paniom wchodzić i wychodzić z klasztoru, kiedy im się podoba. No, ale niema reguły bez wyjątku...

Konkurs na zapomogi dla podupadłych rzemieślników krakowskich z zapisu ś. p. ks. Jana Schindlera. Odsetki, narosłe w r. 1920 od kapitału z zapisu ś. p. ks. Jana Schindlera dla podupadłych rzemieślników krakowskich rozdzieli w r. b. prezydent miasta tytułem jednorazowych zapomóg pomiędzy rzemieślników, wykonujących stale swój przemysł w mieście Krakowie. Zapomoga wynosić będzie najmniej 200 koron, a najwięcej 400 koron; otrzymać ją atoli może tensam rzemieślnik najwyżej 3 razy w odstępach czasu conajmniej dwuletnich. Każdy współubiegający się o zapomogę ma w podaniu wykazać: 1) że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku rzemiosło w Krakowie prowadzi, 2) że odznacza się moralnością i nienaganem życiem, 3) że zapomogi potrzebuje na rozszerzenie pracowni lub na polepszenie stosunków materyalnych, spowodowanych niepowodzeniem.

Do podania należy dołączyć: a) metrykę urodzin, b) dowód przynależności do gminy m. Krakowa, c) świadectwo moralności, d) świadectwo ubóstwa — i e) kartę przemysłową, wydaną przynajmniej przed rokiem przez Magistrat krakowski. Podanie, wystosowane do Magistratu stoł. król. miasta Krakowa, należy złożyć najpóźniej do dnia 15 listopada b. r. na ręce Starszego Stowarzyszenia, którego współubiegający się o zapomogę jest członkiem. Podań, wniesionych po tym terminie albo też niezaopatrzonych w wymagane dokumenta, nie będzie się rozpatrywać.

Tow. przyjaciół Francyi. Grono osób zebrało się w dn. 19 października w rektoracie Uniwersytetu Jagiellońskiego celem założenia towarzystwa przyjaciół Francyi w Krakowie, mające się przyczynić do rozwoju ścisłych stosunków kulturalnych między Polską a Francyą. — Obrano komitet tymczasowy złożony z pp. Kaz. Morawskiego, prezesa akademii umiejętności, Wł. Folkiewicza, prof. języków romańskich na Uniwersytecie Jag., prof. Jachimeckiego, Ta-

---

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

115

Zbliżam się do niej i spoglądam na nią by jej odpowiedzieć. Spoglądam poprzez światło niebios, padające jeszcze blado z okna na jej włosy, osrebrzone księżycowym blaskiem i na jej twarz, ocienioną zmierzchem. Zbliska spoglądam na coś podniosłego, wyrytego w jej twarzy, i czuję, że jestem nieskończenie przywiązany do tej kobiety i że nieprawdziwem byłoby twierdzenie, że ona mniej dla mnie znaczy, ponieważ pożądanie nie unosi mnie ku niej jak dawniej. Przyzwyczajenie? Nie, nietylko to. Przyzwyczajenie, wyciskające wszędzie swą łagodną moc, istnieje może również między nami. Lecz jest w nas coś więcej. Nietylko ciasnota pokoju zbliża nas ku sobie. Jest coś więcej, jest więcej. Mówię jej:

— Ty jesteś.

— Ja, ja nie jestem niczem — mówi ona.

— Tak, ty jesteś wszystkiem, ty jesteś wszystkiem dla mnie.

Wstaje. Jąka się; oplata swe ręce dookoła mojej szyi, lecz omdlewając pada na moją pierś i czepia się mnie, a ja zanoszę ją jak dziecko na stojący w głębi pokoju stary fotel.

Powróciły wszystkie moje siły. Nie jestem więcej ranny, chory. Noszę ją na moich rękach. więcej ranny, chory. Noszę ją na moich rękach. Jest to trudna, mozolna praca nosić na swych rękach istotę równą sobie. Przy pełni swych sił można temu zaledwie podołać. I to co do niej mówię, spoglądając na nią i widząc ją, to mówię, ponieważ jestem silny, a nie dlatego, że jestem słaby:

— Ty jesteś dla mnie wszystkiem, gdyż jesteś sobą i kocham cię całą.

I równocześnie myślimy, jakgdyby mnie słyszała mówiącego:

Ty jesteś żyjącem stworzeniem, jesteś istotą ludzką, ty jesteś nieskończonością, którą się jest, a wszystko to czem jesteś, łączy mnie z tobą. Twoje niedawne cierpienia, żale nad gruzami młodości i widmami pieszczot, wszystkie te rzeczy łączą mnie z tobą, gdyż je odczuwam, gdyż je podzielam. Takiej jaką jesteś i taki jakim ja jestem, mogę ci nakoniec powiedzieć: „Kocham cię“.

Kocham cię, ciebie, która ukazałaś mi się istotnie i która istotnie podwajasz moje życie. By się połączyć, trzeba się nam tylko odwrócić od rzeczy nieistniejących. Wszystkie twoje myśli, wszystkie twoje upodobania, idee, twoje względy mają we mnie oddźwięk, który odczuwam i rozumiem to, że mają one racyę mimo, że nie są jednakowe z moimi (gdyż swoboda jednostki jest częścią jego wartości) i mam wrażenie, że cię okłamuję za każdym razem gdy się do ciebie nie odzywam.

I ciągnę dalej swoją myśl, mówiąc głośno:

— Życie moje oddałbym dla ciebie i z góry przebaczam ci wszystko to, co mogłabyś kiedykolwiek uczynić, by być szczęśliwą.

Łagodnie ściska mnie w swoich ramionach i czuję jej łzy, które szemrzą i słyszę jej słowa, które nucą podobne do moich.

Zdaje mi się, że w naszym małym pokoju prawda zajęła z powsotem swoje miejsce i wcieliła się i że utwierdza się tu pomiędzy nami największe przywiązanie, które może zespolić dwie istoty, wielkie przywiązanie, którego nie znaliśmy a które jest zupełnem szczęściem:

— Kiedyś kochałem cię dla siebie: dzisiaj kocham cię dla ciebie.

* * *

Gdy się patrzy wprost siebie — widzi się wkońcu niezmierny wynik: śmierć. Jedyna tylko rzecz oznacza istotnie całe nasze życie, tą jest nasza śmierć. Według tego to straszliwego światła ci, którzy pewnego dnia będą umierali mogą osądzać swoje serce. Ja wiem dobrze, że śmierć Maryi będzie u mnie równoznaczna z moją i zdaje mi się, że tylko w niej jedynej na świecie żyje także mój całkowity wizerunek. Nie obawiamy się za wielkiej szczerości, prowadzącej aż do tych spraw i mówimy o tem ze względu na łóżko, które tu stoi, czekając na to co nieuchronne, a jest ono zrobione także i na to, aby się w niem więcej nie obudzić. Mówimy do siebie:

— Nadejdzie dzień, w którym coś rozpocznę i nie dokończę.. Będzie to przechadzka, lub list, lub zdanie, lub sen...

Pochylam się nad jej błękitnemi oczami. W tej chwili wywołałem otwarte przedemną czarne okno, w dali noc, wśród której byłem prawie że umarły. Patrzę długo w te jasne oczy i czuję, że pogrążam się w jedyny grób, jaki byłbym miał. Nie jest to ani złudzeniem ani litością, podziwiać wprost nieprawdopodobne piękno tych oczu.

(Dokończenie nastąpi).

deusza Epsteina, prezesa Izby handl., Ludwika Żeleńskiego i Tadeusza Stryjeńskiego. Komitet ma się starać o zatwierdzenie statutu i zwołać walne zgromadzenie w początkach listopada. Towarzystwo liczy już około 50 członków i nie wątpimy, że obywatele miasta Krakowa zechcą popierać tę nową instytucyę i wpisać się na członków. Najbliższe zadania towarzystwa jest założenie czytelni i zakup książek.

Walne Zgromadzenie tow. zagród dla polskich inwalidów odbędzie się 24 bm. o godz. 11 przedpołudniem w sali posiedzeń Towarzystwa wzaj. ubezp. przy ulicy Basztowej l. 8.

Wypadki przy pracy. Wczoraj w południe Wdowiak Maciej, robotnik podczas znoszenia ciężkiej paki z I. piętra w kamienicy pod l. 2 przy ul. Agnieszki, potknął się i upadł przytłoczony paką. Wdowiak doznał złamania obojczyka i silnych obrażeń na całem ciele. — Drugi wypadek zdarzył się podczas przenoszenia belek na stacyi Grzegórzki, gdzie jedna z belek przytłoczyła Prędnika Andrzeja, powodując u niego zmiażdżenie nogi. W obydwóch wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe. Wdowiaka i Prędnika przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Kary na paskarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za pośrednictwo sprzedaży mąki pszennej Leję Kryształ na grzywnę 1000 mk lub 7 dni aresztu, Mozesa Schlangera na 500 mk lub 3 dni aresztu, Sinę Berteil na 1000 mk lub 7 dni aresztu, Bertę Rosin na 500 mk lub 5 dni aresztu, Mojżesza Feldmana 500 mk lub 5 dni aresztu za sprzedaż owoców po wygórowanych cenach, Aleksandra Findera na 500 mk lub 5 dni aresztu za wykup owoców Izraela Herzoga na 1000 mk lub 7 dni aresztu, za brak cennika Maryę Nowak na 500 mk lub 2 dni aresztu, za zatajenie 19 skór cielęcych surowych Walentego Pasiekę na 2000 mk lub 14 dni aresztu oraz konfiskatę.

Jaką kaszę dostarczył paskarz górnikom. Jak się dowiadujemy, niejaki Baruch Monderer, właściciel małego sklepiku przy ul. Karmelickiej, dostarczył Gwarectwu w Jaworznie wagon kaszy stęchłej po cenie naturalnie paskarskiej, bo po 22 Mk za 1 kg. Robotnicy tem oburzeni zastrejkowali, gdyż kasza nie była do użycia. Państwowy urząd walki z lichwą, badając tę sprawę bliżej, stwierdził, że kasza zwyczajem paskarzy wędrowała z ręki do ręki, za nim Monderer sprzedał ją Gwarectwu. Kupiona ona była z pierwszej ręki za 8 Mk 1 kg.

Kradzież skór. Policya krakowska aresztowała 25-letniego Antoniego Worytkiewicza pod zarzutem kradzieży skór wartości 150.000 marek. Skóry te skradł on w towarzystwie kilku wspólników z wozów kolejowych na dworcu towarowym. Skóry skradzione sprzedał Worytkiewicz znanemu paserowi Joelowi Blöderowi, zamieszkałemu przy ul. Józefa L. 13. Blödera aresztowano, a skórę prawie w całości odebrano.

Oszustwo. Dwóch braci, Jakób i Henryk Guttmanowie i trzeci wspólnik ich N. Diamand popełnili oszustwo w ten sposób, że podstępnie wyłudzili w sklepie Holznera przy ul. Agnieszki towary bławatne wartości 50.000 Mk, własność kupca lwowskiego Goldmana. Wyłudzone towary wysłali na sprzedaż do Rzeszowa. Sprawa jednak wyszła na jaw, a trójkę oszustów aresztowano.

—ooo—

Z POLSKI

Wiecznie to samo! Wojna obecna — jak powszechnie wiadomo — wprowadziła niesłychaną drożyznę i brak wszelkich artykułów koniecznych do życia. Ciężkie te stosunki odczuwa najbardziej ludność żyjąca ze stałych poborów, szczególnie nauczycielstwo z Małopolski. Niczem są co jakiś czas otrzymywane, spóźnione podwyżki, skoro drożyzna z dnia na dzień wzrasta, jak to ma miejsce i teraz, gdzie w ciągu dwóch miesięcy ostatnich poszły ceny o 150—200% w górę! I znowu, jak co roku, stanęło nauczycielstwo w bogatej jesieni z założonemi rękoma bezradne, stroskane, boć nie można poczynić zakupów najważniejszych z żywności i opału na zimę, nie można, gdyż nie paskowaliśmy, by mieć dziś złożone fundusze. I znowu, jak co roku, nie możemy doczekać się teraz zrealizowania ustalonego nowego uposażenia, przyznanego ustawą jeszcze w dniu 13 lipca 1920 r. (gdy natomiast inni pracownicy już pobrali, co się im należało), ponieważ przestarzała austryacka Rada szkolna krajowa we Lwowie nie zezwala na wypłaty swemi niezdecydowanemi zarządzeniami. Zmuszeni przeto jesteśmy przypomnieć Radzie szkolnej krajowej publicznie, że nauczyciel to także człowiek z krwi i kości — a więc musi jeść, okryć ciało i zapalić w mieszkaniu i że u progu ruiny ma zwiększone wydatki.

Żądamy natychmiastowego wyasygnowania przyznanych poborów, wykazy statystyczne co do lat służby, wysługi i dodatku leżą gotowe w Radzie szkolnej okręgowej, resztę można uzupełnić później. W przeciwnym wypadku niech Rada szkolna krajowa wysnuje odpowiednie konsekwencye ze swego celowego zwlekania, by głodzić nauczycielstwo.

Przeciw używaniu budynku parafialnego dla celów klerykalnych organizacyi w Wieliczce, zgromadzeni w poniedziałek 18 bm. obywatele miasta Wieliczki i okolicy, uchwalili następującą rezolucyę:

Zebrani obywatele i obywatelki powiatu i parafii Wieliczki wzywają komitet parafialny, miejscowego proboszcza ks. Hałatka i dotyczące urzędy, o usunięcie z budynku parafialnego organizacyi politycznej „Związku robotników Chrześcijańskich“, prowadzonego przez ks. Salwę, uprawiającego politykę przeciwko słusznym prawom ludu pracującego, a stojącego w obronie szlachty, książąt, hrabiów, biskupów i rabinów, którzy są za senatem a przeciwko reformie rolnej; upraszamy ks. Hałatka o usunięcie wszystkich instytucyi z budynku parafialnego nie mających nic wspólnego z prowadzeniem obrzędów kościelnych, a do tego prowadzących politykę.

Precz z wrogami ludu pracy, precz z polityką i złodziejstwami z budynku kościelnego opłacanego przez lud pracujący miasta i wsi“.

Wykrycie szajek złodziei kolejowych. W ostatnich dniach wykryto ponownie we Lwowie dwie szajki złodziejskie, operujące na dworcu głównym i towarowym. Kierownik ekspozytury pol. komisarz Kozakiewicz, wraz z agentem pol. Rogiem, zarządziwszy obławę na Lewandówce, aresztował: Jana i Piotra Fedoka, oraz Grzegorza Solskiego, karanych z kradzieże, ostatnio ochotników 238 pp., oraz Józefa Zajączkowskiego i Stanisława Semiuka, notowanych złodziei i blatnika Emila Mariaszewskiego, ślusarza przy odbudowie dworca, właściciela realności na placu Pod koleją l. 14. Szajka ta rozbiła i okradła 2 wozy z bielizną, 1 z pszenicą, 1 z ryżem, 1 z jęczmieniem, 1 z mąką żytnią, 1 z napojami, z których wypili 25 litrów miodu, bądź też rozlali na miejscu. Kilkadziesiąt flaszek wina sprzedali Maiaszewskiemu. Pozatem skradli 8 skrzynek mydła, które sprzedali po 15 mk. za 1 kg. temu samemu blatnikowi. W czasie rewizyi u Matiaszewskiego znaleziono nieco skradzionych rzeczy, większą część jednak zdołał on już dalej sprzedać. Drugą szajkę tworzyli ochotnicy 238 pp., a nałogowi złodzieje: Michał Solski i Józef Schreiner, oraz podobny im kolega cywilny Franciszek Krech. Mają oni na sumieniu kilkanaście włamań i okradzeń wozów. Wymienieni żołnierze pełnili służbę jako oddział wartowniczy. — W czasie prowadzenia aresztowanych Grzegorza Solskiego i Piotra Fedaka przez dworzec towarowy, zastąpiło drogę funkcyonaryuszom policyjnym około 100 żołnierzy z pewnego transportu i mimo danych strzałów, zdołali aresztowanych odbić. Jednakowoż ujęto ich następnego dnia i odstawiono do więzienia wojskowego.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Nina“ Kampfa.
Piątek: „Tragedya Eumenesa“ T. Rittnera.
Sobota: „Zazdrość“ Arcybaszewa.
Niedziela popoł.: „Weteran“ Chambers'a.
wieczorem: „Nina“ Kampfa.

Teatr „Bagatela“

Czwartek: „Klaudyusz“.
Piątek: „Klaudyusz“.

Teatr powszechny.

Czwartek: „Marya Stuart“.
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Życie paryskie“.
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki“.
wieczorem: „Marya Stuart“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Dama w gronostajach“.
Piątek: „Dama w gronostajach“.
Sobota: „Dama w gronostajach“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr Józ. Reiss: „Pieśń polska (z ilutr. muz.).
Poniedziałek: prof. Dr. Wład. Folkierski: „Stulecie romantyzmu francuskiego (Lamartine'a meditations).

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Piątek: J. Flach: „Literaci krakowscy“.
Sobota: L. Skoczylas: „Wyspiański poeta Wawelu“, cz. IV.

Początek o godz. 8 wiecz.

Składki

Fundusz robotniczy obrony państwa (wykaz 6). Do kasy obwodowego komitetu robotniczego obrony państwa złożono: Związek robotników drzewnych w Krakowie 6.098·54 mk., R. K. O. P. w Chrzanowie 35.000 mk., warsztaty kolejowe Nowym Sącz 40.287 mk., magazyn materyałowy Nowy Sącz 3907 mk., ruch stacya Nowy Sącz 7818 mk., komitet aprowizacyjny na kolei w Nowym Sączu 846 mk., konsum robotniczy w Krowodrzy 1000 mk., razem 94,956·54 mk. Poprzednio wykazano 628.538·25 mk., ogółem 723.494·79 mk. **Dr E. Bobrowski.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Zarządu Związku ekspedyentów gazetowych odbędzie się we czwartek 21 października o godz. 11 przedpoł. w bibliotece Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawa pilna.

Konferencya kierowników i kasyerów konsumów robotniczych Krakowa i okolicy, należących do Związku „Proletaryat“ w Krakowie, odbędzie się w czwartek 21 października o godz. 5 popoł. w lokalu „Proletaryatu“ w Podgórzu, Lwowska l. 2. O punktualne przybycie uprasza **Zarząd.**

Wieczorek taneczny urządza Związek stowarzyszeń robotniczych w sobotę d. 23 października w sali Związku, Dunajewskiego 5. Początek zabawy o 8 wieczór. Na koszta zabawy każdy z uczestników złoży przy wstępie 20 mk. Nadwyżka na dom robotniczy. O liczny udział uprasza członków wszystkich Związków Zarząd Związku.

Wstrzymanie działań wojennych na całym froncie

(PAT). **Warszawa**, 19 października.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 października:

Na froncie północnym **ostatecznie wycofały się oddziały nasze poza linię rozejmową.** Na froncie południowym zajęliśmy miejscowość **Miropol i Lubar.** W walkach tych wzięto ogółem 191 jeńców i 5 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

(PAT) **Warszawa**, 20 października.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 października:

Dnia 18 października o godzinie 24 na całym froncie nastąpiło wstrzymanie działań wojennych. Na obszarze południowym nierzyjaciel do ostatniej chwili zachowywał się aktywnie, dążąc uporczywie do wyparcia nas z zajmowanych przez nas terenów Dzięki brawurowej postawie naszych oddziałów wszystkie ataki zostały odparte, dzięki czemu linia rozejmu przebiega przez Słuck, Grabowo, Kapcewicze, Olewsk, Zwiahcl Chmielnik i Dereźnia, które pozostały w naszych rękach. Według dokładnych obliczeń zdobycz korpusu jezdy w akcyi na Korosteń wzrosła do liczby 3.400 jeńców, trzy pociągi pancerne, jeden pociąg sanitarny, 14 dział, 70 karabinów maszynowych i 270 wozów taborowych. Naczelne dowództwo z uznaniem podkreśla świetną pracę bojową korpusu jazdy pod wodzą pułkownika Rumla, który powyższą akcyę przeprowadził.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Odpowiedź rządu polskiego na notę Francyi i Anglii

(PAT). **Londyn**, 20 października.

„Times" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że rząd polski w swojej odpowiedzi na notę Francyi i Anglii oświadczył, że **wysoko ceni wspaniałomyślność obu mocarstw,** wszelako ma zbyt wiele zaufania do ich lojalności względem Polski, aby przypuszczać, że **skorzystają one z trudnej sytuacyi Polski dla doradzenia jej rezygnacyi z Wilna.**

Dalej rząd polski daje wyraz swemu zdziwieniu, że Francya i Anglia uważają za swój obowiązek **darowywać Wilno Litwie** i dodaje przytem, że decyzya taka mogłaby wywołać **nowe konflikty oraz silne niezadowolenie w całej armii polskiej.** Rząd polski zwraca się do sprzymierzeńców z gorącym apelem, aby **nie stawiali przeszkód odbudowie państwa polskiego.**

TELEGRAMY

z dnia 21 października

Konwencya polsko-gdańska

Paryż. (PAT). Konferencya ambasadorów pod przewodnictwem Juliusza Cambona przyjęła projekt konwencyi między Polską a Gdańskiem. W najbliższą sobotę zostanie prawdopodobnie podpisana uchwała, ustanawiająca wolne miasto Gdańsk pod protektoratem Ligi narodów.

Fałszowanie plebiscytu na Mazurach

Paryż. (PAT). „Petit Parisien" donosi, że ankieta w sprawie plebiscytowej w okręgach Olsztyna i Kwidzynia ujawniła **szerokie fałszerstwa,** jakich dopuszczali się Niemcy, ułatwiając emigrantom niemieckim głosowanie kolejne w kilku gminach. Memoryał w tej sprawie będzie przedstawiony Radzie ambasadorów do rozpatrzenia.

Misya gruzińska w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przybyła tu dyplomatyczna misya gruzińska.

Lenin o rozejmie z Polską

Berlin. (PAT) Dzienniki donoszą z Londynu: Depesza iskrowa donosi z Moskwy, że Lenin na konferencyi przywódców sowieckich wygłosił dnia 15 października ważną mowę o polityce Rosyi. Powiedział on między innemi, że preliminarya pokojowe wypadły **dla Rosyi mniej korzystnie aniżeli mogłoby to się stać przed pochodem na Warszawę.** Gdy armia czerwona zbliżała się do granicy polskiej, zaproponował lord Curzon w imieniu Ligi narodów **zakończenie wojny.** Odpowiedzieliśmy mu, że **nie dbamy o Ligę narodów.** W końcu omawiał Lenin sprawę odbudowy gospodarczej Rosyi.

Stosunki w Rosyi

Paryż. (PAT) 111 francuskich obywateli powróciło z Petersburga i Moskwy, pomiędzy nimi francuski agent konsularny w Murmańsku, niejaki Mangeet, który oświadczył sprawozdawcy „Petit Parisien", że wszystkie klęski gospodarcze Rosyi powstały skutkiem terorystycznych rządów sowietów. Wielkie masy chłopów i robotników, jakoteż kół handlowych i inteligencyi, są stanowczo przeciwne bolszewizmowi. Bolszewicy mogliby długo jeszcze rządzić z powodu bierności ludu. Inny francuz, nazwiskiem Sylvestre, dawniejszy dyrektor szkoły francuskiej w Moskwie, wyraził przekonanie, że upadek rządu bolszewickiego nastąpić może tylko przez powstanie chłopów, których niezadowolenie jest bardzo wielkie.

Rząd sowiecki organizuje armię robotniczą

Moskwa. (PAT) Rząd powołuje urodzonych w latach 1886 do 1888 celem utworzenia armii robotniczej.

Zniesienie przymusu paszportowego

Paryż. (PAT) Zorganizowana przez Ligę narodów konferencya w sprawie komunikacyi międzynarodowej dla paszportów zagranicznych przyjęła jednomyślnie wniosek, zalecający **skasowanie wizowania paszportów.**

Strejk górników w Anglii

Paryż. (PAT). Strejk górników angielskich przykuwa uwagę całej prasy angielskiej i francuskiej. Według sprawozdań liczba rannych podczas starcia przy Downingstreet doszła do **70.** „Times" zauważa, że jest daleko łatwiej rozbudzić namiętności, niż niemi kierować. „Morning Post", omawiając wypadki w Londynie, podkreśla, że należy rozróżnić pomiędzy spokojnem zachowaniem się strejkujących robotników a burzliwem i prowokującem zachowaniem się motłochu i anarchistów, którzy korzystali ze sposobności, aby doprowadzić do starcia z policyą.

Londyn. (PAT) Sir Robert Horne, prezydent urzędu handlowego, złożył w sprawie strejku górników oświadczenie, w którem między innemi powiedziano, iż oczekiwano aż do ostatniej chwili, że robotnicy uwzględnią propozycye swych przywódców co do dalszego prowadzenia rokowań. Kwestya strejkowa nie została poddana pod głosowanie. Rząd przyrzekł górnikom **podwyżkę płac** w wysokości dwóch szylingów, jeżeli produkcya węgla osiągnie tę wysokość, jak w pierwszym kwartale tego roku. Rząd przyjmie chętnie wszystkie propozycye pośrednictwa. Życzy sobie również, by górnicy przedłożyli swoje żądania sądowi rozjemczemu, jak to czynią inne związki zawodowe.

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Z Londynu donoszą: Prezydent zawodowego związku transportowego w Gösling wypowiedział się za pośrednictwem w sprawie strejku górników. Liczą się z możliwością zamknięcia teatrów, kin, a gdyby strejk miał trwać dłużej, musianoby od poniedziałku **wstrzymać ruch osobowy** od godziny 4 po południu.

Londyn. (PAT) Wskutek oświadczenia premiera w Izbie gmin, że podwyższenie płac zależne jest od zwiększenia się produkcyi węgla, panuje wśród przywódców partyi **wielkie rozgoryczenie.** Sądzą oni, że stanowisko rządu wzmocni opór górników i wyrażają ubolewanie, że rząd nie uznał za stosowne przyjąć propozycyi p. Brace, który proponuje **natychmiastową podwyżkę płacy** tygodniowo o 10 szylingów i rozdzielić według oznaczonej stopy procentowej czysty dochód pomiędzy towarzystwa, górników i państwo.

Austryackie zgromadzenie narodowe

Wiedeń. Po ostatnich wyborach parlament **austryacki** będzie miał następujący skład: 78 **chrześcijańsko-społecznych,** 62 socyalistów, 16 **wszechniemców,** 3 z partyi chłopskiej, 1 **mieszczańska partya pracy,** razem 160 posłów. Do tego przyjdzie jeszcze 15 mandatów, które z nieliczonych głosów zostaną rozdzielone między stronnictwa.

Wiedeń. (PAT) Na zgromadzeniu socyalistycznem oświadczył poseł dr Bauer, że jest wykluczonem, by socyalna demokracya wzięła udział w koalicyjnym albo jakimkolwiek innym rządzie.

O odszkodowanie niemieckie

Paryż. (PAT) Urzędowy komunikat donosi, **że** wymiana zdań w sprawie sumy odszkodowań między rządem angielskim i francuskim **trwa** dalej.

Paryż. (PAT) „Temps" donosi w związku z rokowaniami pomiędzy rządem francuskim i angielskim w kwestyi sumy odszkodowań, że angielski ambasador w Paryżu przedłoży w **sobotę** notę, prosząc o wyjaśnienia w kwestyi propozycyi francuskich, mianowicie pyta on, kto będzie rzeczoznawcą, mającym się udać na konferencyę brukselską.

Możliwość przewrotu w Grecyi

Ateny. (PAT) Stan zdrowia **króla greckiego** jest groźny. Nie jest wykluczonem, że na wypadek śmierci regencyę sprawowałaby prowizorycznie rada ministrów. Gdyby zgromadzenie narodowe postanowiło zachowywać nadal ustrój monarchiczny, w takim razie najwięcej szans do tronu miałby jeden z przedstawicieli byłej dynastyi francuskiej. Jako najpoważniejszego kandydata do tronu wskazują również na **księcia** Karola belgijskiego.

Okręty francuskie na pomoc Wranglowi

Zurych. Według doniesień dzienników **paryskich** przed zatoką odeską pojawiło się 12 do 14 **francuskich okrętów wojennych. Jak słychać, francuskie siły morskie łącznie z armią Wrangla rozpoczną ofenzywę.**

Postępy ofenzywy Wrangla

Paryż. (PAT) Według doniesień z **Sebastopola** ofenzywa generała Wrangla trwa **w dalszym ciągu.** Na prawym brzegu Dniepru **wzięto 3 tysiące** jeńców bolszewickich.

Konstantynopol. (PAT) Wojsko Wrangla **po zadaniu** nowej klęski **bolszewikom posuwa się na** Jekaterynosław.

Paryż. (PAT) Jak podaje „Temps", **generał Wrangel** wydał następujący rozkaz dzienny: **„Armia rosyjska** maszeruje naprzód dla uwolnienia **ojczystej** ziemi. Ma ona prawo liczyć na jednomyślną pomoc tych, których broni. Wszyscy ci, którzy ludność będą podburzali przeciwko armii rosyjskiej i którzy przez to samo będą wrogo działali przeciwko ojczyźnie, zostaną wygnani. Ani ranga, ani stanowisko winnych nie będą brane pod uwagę. Objąwszy władzę, spełnię swój obowiązek względem ojczyzny i armii. Nieprzyjaciel zostanie zwyciężony, a lud rosyjski wyśle swych przedstawicieli do zgromadzenia narodowego, aby decydować o losie ojczyzny".

Wilson gniewa się z powodu niedyskrecyi

Waszyngton. (PAT) Z okazyi powiedzenia senatora Hardinga, jakoby Francya poleciła mu powiedzieć, że zgadza się na to, aby pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych doszedł do skutku związek narodów, wystosował prezydent Wilson do Hardinga pismo, w którem powątpiewa, by Francya w takiej sprawie zwróciła się do osoby prywatnej. Wilson zarządził śledztwo, które wykaże, w jaki sposób udzieliła Francya Hardingowi tego rodzaju upoważnienie.

Jak „pracowało“ poselstwo polskie w Rzymie w czasie inwazyi bolszewickiej

„Dziennik Chicagowski“ przynosi w rzymskiej korespondencyi, nie pozbawionej zabarwienia humorystycznego, wiązankę godnych zapamiętania faktów, jako odpowiedź na powyższe pytanie.

Są to święte rzeczy. Bo kto słyszał utyskiwania polskiej prasy na brak obrony polskich interesów przez poselstwa, zwłaszcza na brak reagowania przeciw oszczerczej co do Polski kampanii, kto skutkiem tego pytał czasem „cóż do kroćset robią ci nasi posłowie“? — ten przeczytawszy rzymską korespondencyę, odpowie krótko: „Modlą się i nie mają czasu“.

Chronologicznym szeregiem trzeba wziąć „narodową“ pracę poselstwa w Rzymie, bo w ten sposób rzecz się najlepiej uwypukli.

Czytamy więc w korespondencyi pewnego ojca zmartwychwstańca, skromnie pod literką „R“ ukrytego, że na wieść o bolszewickim zalewie, ojciec święty zabrał się do realnej dla Polski pomocy i „napisał list“ do kardynała Pompili, aby w te pędy rozpoczął modły publiczne za nieszczęśliwą Polskę, bo czasu szkoda a niebezpieczeństwo za pasem.

Więc dnia 8 sierpnia odbyło się pierwsze za Polskę nabożeństwo, rozpoczęła się urzędowa praca poselstwa, jak się bowiem dowiadujemy, na nabożeństwie znajdowali się obaj nasi posłowie z członkami poselstw i rodzinami, modląc się — jak stwierdza korespondent — pobożnie ze swoimi rodakami.

Potem w sobotę, 14 sierpnia podobnie uroczyste modły odbyły się, do tego z adoracyą w kaplicy Sióstr Zmartwychwstanek, a na nabożeństwie znów byli posłowie polscy, członkowie poselstw, ich rodziny, oraz wielu Polaków duchownych i świeckich.

Przyszedł 17 sierpnia dzień św. Jacka, patrona Polski. — Jakżeż go nie uczcić? Nuże więc do kościoła ojców Zmartwychwstańców na uroczyste nabożeństwo. Byli znów obecni posłowie Wierusz-Kowalski i Skirmunt, członkowie poselstw z rodzinami, tudzież „delegacya“ właśnie przybyła z Warszawy (biedacy) „ewakuowali“ się przed bolszewikami aż do Rzymu).

Po tylu nabożnych pracach działaczom należała się słuszna rozrywka, przeto 19 sierpnia pan poseł Kowalski dał u siebie przyjęcie, na którem był obecny drugi poseł, członkowie obu poselstw z rodzinami, oraz niektóre „osoby“ (oryginalnie z korespondencyi) duchowne i świeckie z patryarchą Zaleskim na czele.

Nie tu jednak koniec pracy dla Polski, bo dn. 22 sierpnia odbyło się znowu nabożeństwo za Polskę w kościele św. Stanisława biskupa. Przy byli na nie, jak poprzednio: posłowie polscy „z członkami“ (dosłownie z korespondencyi) i rodzinami, oraz kolonia polska z patryarchą na czele. W tym wypadku nawet radca poselstwa ks. Skirmunt mszę św. odprawił, aby poselski obowiązek dokumentnie uwieńczyć.

Kończy korespondent swoje sprawozdanie zapowiedzią, że także 24 sierpnia, miało się odbyć nabożeństwo „za Polskę“ w kaplicy Nazaretanek, na którem — rzecz naturalna — znów jawić się mieli członkowie obu poselstw z „członkami“ i „rodzinami“, tudzież „osoby“ z patryarchą Zaleskim na czele.

Na dowód, że tego rodzaju praca dla Polski obu poselstw jest niepospolicie owocna, zaznacza korespondent, że „skutek modłów nie dał na siebie długo czekać, albowiem w tych samych dniach właśnie poczęły nadchodzić wiadomości o świetnych zwycięstwach naszej armii“.

Zachwyca się też korespondent Zmartwychwstańczy powiedzeniem jednej z katolickich gazet włoskich, która zaznaczyła, że „wrogowie Polski nie zdołali zatrzymać modłów idących za nią do nieba, jak zatrzymują pociągi, wiozące amunicyę dla Polski“. Jak każdy widzi, są to oczywiste kpiny z Polaków. Lecz ciężko myślący mnich bierze to za dobrą monetę i nazywa miłym „dowcipem“.

Taka wiązanka „pracy“ poselskiej powinna chyba wystarczyć. W ciągu mniej więcej dwóch tygodni, — prócz obowiązkowych niedziel i świąt — wymęczyć i wyślęczyć się na pięciu uroczystych nabożeństwach, to dla szanownych pose-stw z „członkami“ i „rodzinami“ praca chyba prawdziwie patryotyczna. Wie Rzeczpospolita, za co płaci milionowe sumy na swoje poselstwa. Nie do ziemskich władców, ani do bezbożnych ludów — jak mawiał pewien ksiądz w Sienkiewiczu — zanoszą nasze poselstwa prośby o instancyę; żadne zwalczanie antypolskiej propagandy im w głowie. Takie drobnostki niech sobie załatwiają heretycy. Oni prosto do nieba apelują. I patrzcie! Co za wspaniały skutek! Po kilku rzymskich nabożeństwach już Polska odniosła świetne zwycięstwo!

Sprawy partyjne

Bobowa, p. Grybów. W dniu 9 bm. odbyło się tu zgromadzenie celem utworzenia polit. organizacyi PPS. Tow. Broszkiewicz przedstawił obecną sytuacyę polityczną, program PPS i nakreślił pracę na najbliższą przyszłość. Wybrano komitet miejscowy, na czele którego stanął tow. Nowak Józef jako prezes i Pietrzykowski Jan jako sekretarz. Po zgromadzeniu odbyło się zebranie celem założenia robotniczo-rzemieślniczego stowarzyszenia spożywczego. Uchwalono założyć w Bobowej takie stowarzyszenie i wybrano zarząd, który uchwały zrealizuje.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).